

LIST PASTERSKI BISKUPA OPOLSKIEGO NA WIELKI POST 2014

Wzmocnij mnie duchem ofiarnym (Ps 51,14)

Umiłowani w Chrystusie Siostry i Bracia!

Od Środy Popielcowej przeżywamy kolejny raz w życiu czas wielkanocnej pokuty. Gdy podejmuje ją cała wspólnota Kościoła, każdemu nieco łatwiej ugiąć kolana przed Panem, ze skrucłą wyznać winę i za Psalmistą prosić: „przywróć mi radość z Twojego zbawienia i wzmocnij mnie duchem ofiarnym” (Ps 51,14). Dlatego trzeba uczynić wszystko, aby jak najlepiej wykorzystać czas dany nam dla wewnętrznej przemiany i rozradowania się miłością Pana. Niech będzie to czas dobrego przygotowania się do Świąt Wielkanocnych, a zbliżająca się kanonizacja Jana Pawła II niech nas do tego jeszcze bardziej przynagla i motywuje.

W sytuacji, gdy tak wielu chrześcijan jest dziś w świecie prześladowanych i niepokoi nas coraz bardziej sytuacja na Ukrainie, trzeba szczególnie wiele modlić się o pokój i podejmować post w tej intencji. Trzeba też rozwijać wielką wyobraźnię miłosierdzia, aby nie poprzestawać na odmawianiu koronki do Miłosierdzia Bożego, lecz modlitwę dopełniać jałmużną, wspierając ludzi w różnorodnej potrzebie. Hasło roku kościelnego *Wierzę w Syna Bożego* niech nas skłania do spojrzenia na wszystko oczyma wiary, byśmy pobożnie rozważali Mękę Pańską, przystąpili ochoczo do sakramentu pokuty i pojednania, a z adoracji krzyża i Najświętszego Sakramentu zaczerpnęli siłę do odnowy życia.

Natomiast, w związku z Rokiem Rodziny, zwracam się do Was, Drodzy Diecezjanie, ze szczególnym apelem, aby w czasie tegorocznego Wielkiego Postu zdiagnozować kondycję swojej rodziny, rozważyć w sercu odpowiedzialność za jej aktualny stan i podjąć stosowne kroki z myślą o jej dobrym funkcjonowaniu i rozwoju. Jest to zadanie dla każdego: dla dzieci i młodzieży, dla małżonków, rodziców i dziadków, a nawet dla ludzi samotnych, osób duchownych i konsekrowanych. Choć bowiem nie wszyscy zakładają własną rodzinę, każdy przyszedł na świat w rodzinie i ma do śmierci obowiązki wobec tych, którzy dali mu życie, wychowali, pośród których żył i dorastał.

Siostro i Bracie, być może nie dowierzasz, że możesz coś zmienić w trudnej sytuacji albo inaczej - jesteś przekonany, że wszystko jest w porządku i nie trzeba nic zmieniać. Otóż doświadczenie życia uczy, że nie ma sytuacji bez wyjścia. Nigdy też nie jest tak dobrze, by nie mogło być lepiej. Natomiast z naszej wiary wynika, że jeśli człowiek pozwala Bogu działać, wszystko może doznać łaski przemiany, rodzina może stać się miłością wielką. Co więcej, gdy okazujemy Bogu posłuszeństwo, On przez objawianie nam prawdy i wyrzuty sumienia - jak uczniom w Emaus - otwiera nam oczy i sprowadza na właściwą drogę.

Dlatego Drodzy Rodzice, spójrzcie z wiarą na swoje relacje małżeńskie, na cud rodzenia i proces wychowania dzieci, a także na swoich rodziców i teściów. Wy, Drogie Dzieci, spójrzcie z wiarą na trud i poświęcenie Waszych rodziców względem Was, w trosce o Wasze wychowanie i rozwój. Kochani Dziadkowie, spójrzcie z wiarą na tych, którym daliście życie i o których stale się martwicie. Droga Młodzieży, spójrzcie z wiarą na swe powołanie do małżeństwa i konieczność rzetelnego przygotowania się do założenia rodziny.

W świetle wiary ujawnia się ład, który Bóg zaprowadził w świecie z myślą o dobru człowieka. To oferta założenia rodziny – związku miłości mężczyzny i kobiety otwartego na wzbudzenie nowego życia. Czytamy na początku Księgi Rodzaju, że kiedy Bóg stworzył człowieka na swój obraz: mężczyznę i niewiastę, pobłogosławił im i zwrócił się do nich z wezwaniem: „Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną. [...] Dlatego to mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swą żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem” (Rdz 1,28; 2,24). Niestety, wskutek tragedii upadku człowieka w raju, a ściślej rzecz ujmując, wskutek zaburzenia relacji z Bogiem, ten pierwotny ład Boży trudno jest ludziom wdrażać w życie. Przyczyn jest wiele, ale generalnie chodzi o zatwardziałość ludzkiego serca, co Jezus wyraźnie oznajmia w rozmowie z uczonymi w Piśmie, gdy im tłumaczy, dlaczego Mojżesz pozwolił napisać list rozwodowy i oddalić żonę. Jednak Bóg nigdy nie odwołał tego, co raz postanowił i przez swego umiłowanego Syna wyraźnie przypomina: „Co Bóg złączył, tego człowiek niech nie rozdziela” (Mk 10,9). Tych, którzy chcą żyć zgodnie z Jego wolą Pan Bóg chętnie i mocno wspiera. W sakramencie małżeństwa oferuje mężczyźnie i kobiecie łaskę zanurzenia ich słabej miłości oblubieńczej w swoją Bożą Miłość, której moc i potęgę objawił przez krzyż i zmartwychwstanie swojego Syna. W ten sposób bardzo konkretnie pomaga małżonkom w budowaniu komunii pięknej miłości i w kształtowaniu rodziny wielkiej miłością.

Oczywiście, Boże wsparcie nie oznacza gwarancji trwałego i szczęśliwego związku małżeńskiego. Wspaniała pomoc Boga w postaci łaski sakramentu małżeństwa zakłada odpowiednią dyspozycję nowożeńców do jej przyjęcia i stałą współpracę małżonków z Bogiem. To zaś wymaga wiary, bez której nie ma żywej relacji z Bogiem, dojrzałej miłości narzeczonych i stałej troski o rozwój wzajemnej miłości w pożyciu małżeńskim i w kształtowaniu życia rodziny, w wychowaniu dzieci i zatroskaniu o dziadków.

Stąd zwracam się najpierw do Was, ludzi młodych. Wielu z Was już zakochanych, zaręczonych, zamierzacie założyć własną rodzinę. Przede wszystkim chcecie zobaczyć wielką wartość sakramentu małżeństwa. To nie jest ciężar i utrudnianie sobie życia, lecz wielka łaska Boga, który w odpowiedzi na akt ślubowania przed Nim miłości, wierności i uczciwości małżeńskiej aż do śmierci ogarnia nowożeńców - i to na zawsze - swoją miłością, wieczną i potężniejszą niż śmierć. Wskutek tego miłość mężczyzny i kobiety jest zdolna przetrwać

wszystko i nie rozdzielili ich nawet grób, rzecz jasna pod warunkiem, że nie zaniedbają więzi z Bogiem. Dlatego tak ważne jest praktykowanie przez nich wiary w codziennym życiu. Mam na myśli modlitwę, Eucharystię, regularną spowiedź, życie według Bożych przykazań, uczynki miłości wobec bliźnich, religijne wychowanie dzieci.

Na etapie przygotowania do małżeństwa trzeba koniecznie zadbać o to, aby przejść z poziomu zauroczenia i miłości erotycznej, czyli pożądania drugiego z myślą o zaspokojeniu swoich pragnień, na poziom miłości agape, miłości, która wyraża się w oddaniu życia temu, którego pragnę. Mówiąc krótko, trzeba zadbać o rozwój dojrzałej i prawdziwej miłości, która ma miejsce wtedy, gdy mężczyzna i kobieta tak pragną siebie, że są gotowi ukochanemu poświęcić całe swoje życie. Potrzeba więc bardzo odpowiedzialnego zbliżenia się do siebie, by się dobrze poznać, by w sposób czysty być ze sobą, mówić do siebie z czułością i szczerze oraz wzajemnie się wspierać całym sercem. To wymaga wielkiej wrażliwości wsłuchiwania się w drugiego i ducha ofiary, wyrzeczenia się swoich zachcianek, walki ze swoimi słabościami i szlachetnego serca, gotowego do służby i dzielenia się swoim życiem.

Zwracam się też do Was, Czcigodnych Małżonków i Rodziców. Bardzo Was proszę, byście stale pielęgowali swoją miłość i pracowali nad jej rozwojem. Zróbcie wszystko, aby nie zabrakło Wam dobrego słowa dla siebie, bliskości i czułości, gotowości do kompromisu i ofiary, woli przebaczenia i pojednania. Dbajcie o to, by nawet w oddaleniu (ze względu na pracę) być razem myślą i sercem. W chwilach szczególnie trudnych, gdy może się wydawać, że już nie dam rady, spieszcie pod krzyż, najlepiej wspólnie. W Ukrzyżowanym zawsze znajdziecie podpowiedź, co czynić i siłę do miłowania mimo ran i bólu. Niech każdy z Was woła do Pana: *Wzmocnij mnie duchem ofiarnym*. Nie wystarczy bowiem tylko coś z siebie dać: trochę czasu, wysiłku i znoju. By prawdziwa miłość królowała w Waszym pożyciu małżeńskim, także w przyjęciu i wychowaniu dzieci, w trosce o rodziców i teściów, trzeba stale dawać swoje życie, bez reszty i zniechęcenia. To nie jest łatwe, ale właśnie wierne naśladowanie Chrystusa stanowi najlepszy i skuteczny zaczyn wszelkiego dobra między nami i owocowania naszego życia na ziemi i ku wieczności - zgodnie z zapewnieniem Jezusa, że kto straci swe życie z Jego powodu i Ewangelii zachowa je na wieki (por. Mk 8,35).

W relacji do swoich dzieci dbajcie o to, aby Wasza miłość do nich nie była ani zaborcza i nadopiekuńcza, ani ślepa i naiwna. Potrzebują Waszej obecności, bliskości, poczucia bezpieczeństwa przy Was, ale też rzetelnego wychowania i konkretnych wymagań, bo przecież mamy je przygotować do udźwignięcia realiów życia, a nie do życia pod kloszem. Proszę Was bardzo, nie lekceważmy zasad, które sami przejęliśmy od naszych rodziców i dziadków. Od najmłodszych lat kształtujcie sumienia i wrażliwość serca waszych pociech. Prowadźcie je drogą wiary, wypełniania przykazań, uczcie szacunku dla każdego człowieka. I nigdy nie zapominajcie o modlitwie za Wasze dzieci.

Pamięci, wdzięcznej miłości i konkretnej pomocy mają prawo oczekiwać od nas nasi rodzice. Mam na myśli zarówno pomoc materialną, jak i duchową – zwłaszcza w sytuacji niedostatku, choroby i cierpienia, a także wielu innych trudnych chwil, które mogą mieć miejsce w życiu naszych rodziców i teściów. Jednym z trudniejszych momentów jest czas zakończenia pracy zawodowej. Bywa, że wówczas rodzice czy teściowie nie umieją znaleźć sobie miejsca. Nie możemy ich wtedy zostawić. Trzeba być przy nich, tak jak oni byli przy nas w dzieciństwie. Potrzebowaliśmy mamy i taty, a dziś oni potrzebują nas, zwłaszcza w chwilach odchodzenia z tego świata. Naszym przywilejem i obowiązkiem jest zamknąć im oczy, jak to pięknie ilustruje zachowanie biblijnego Tobiasza.

Kochane Dzieci, a czego od Was oczekuje Pan Bóg? Wyjawia to św. Paweł: „Dzieci, bądźcie posłuszne w Panu waszym rodzicom, bo to jest sprawiedliwe. Czcij Ojca twego i matkę, aby ci było dobrze i abyś był długowieczny na ziemi” (Ef 6,1-3). Dlatego od najmłodszych lat otaczajcie rodziców szacunkiem, wdzięcznością i miłością. Bądźcie ulegli i posłuszni mamie i tacie. Tak właśnie zachowywał się Pan Jezus. Był poddany swej Matce i św. Józefowi. Módlcie się też codziennie za swoich rodziców, rodzeństwo, dziadków, nauczycieli, katechetów i kapłanów.

Ze szczególną troską zwracam się do Was, których przygniata ciężar życia w związku niesakramentalnym bez możliwości uzdrowienia sytuacji. Jak przed rokiem, proponuję Wam wspólne nabożeństwo pokutne. Zapraszam Was w Niedzielę Palmową do katedry opolskiej na godzinę 14.00. Chcę się z Wami przełamać słowem Pańskim, razem pomodlić i udzielić Wam szczególnego błogosławieństwa na trudne trwanie w jedności z Bogiem.

Na czas wielkanocnej pokuty, ku umocnieniu w wierze, odnowie naszych rodzin i dobremu przeżyciu Świąt Wielkanocnych udzielam Wszystkim swego błogosławieństwa.



Wasz biskup
+ Andrzej Czaja
† **Andrzej Czaja**

Opole, 5 marca 2014 r.

Niniejszy list należy odczytać w I Niedzielę Wielkiego Postu.